Migdałkowa przygoda Karolka

CENTRUM MEDYCZNE
KRAJMED

CENTRUM MEDYCZNE
KRAJMED

Migdałkowa przygoda Karolka

Opracowane przez Zespół Krajmed

Oprawa graficzna, ilustracje i skład:
GRAPHITO studio graficzne, www.graphito.pl

Redakcja i korekta: SEITON, www.seiton.pl

Drogi Czytelniku,

już niebawem przybędziesz do Krajmedu. Zanim jednak to się stanie, chcielibyśmy zaprosić Cię do lektury tej książeczki. Poznaj historię Karolka. Zobacz, jak wyglądała jego wizyta w naszym Centrum, jakie pyszne niespodzianki i prezenty czekały na niego tuż po zabiegu.

Życzymy miłej lektury i do zobaczenia!

– Mamusiu, czy wszystko spakowane? – krzyknął Karolek ze swojego pokoiku.

– Tak, kochanie. Nie zapomnij tylko zabrać Filusia – odpowiedziała mama.

Filuś to ulubiony pluszak Karolka. Ma mięciutki brzuszek, puszystą grzywę i rude futerko, jak na lwa przystało. Chłopiec zaprzyjaźnił się z nim już dawno, nawet nie pamięta kiedy. Po prostu Filuś był przy nim zawsze.

Jutro Karolek pojedzie z rodzicami do Krajmedu, bo będzie miał robioną operację. OPERACJA to wielkie słowo, ale pan doktor powiedział, że Karolek może być spokojny, bo on wie, jak naprawić jego chorowite gardło i niedosłyszące uszy. Poza tym zabieg potrwa krótko i nawet się nie obejrzy, a już będzie z powrotem w domu.

W czasie spotkań z panem doktorem często mówiono o migdałkach. A to że migdałki są duże, a to że przez inny migdałek nosek jest ciągle zatkany. Podobno właśnie z powodu migdałka Karolek chrapie w nocy i ma katar, a także słabo słyszy bajkę i musi podgłaśniać telewizor.

Nastał ranek. Karolek wstał dość wcześnie, napił się trochę wody, wziął Filusia i razem z rodzicami wsiadł do samochodu. Był trochę

senny, więc przytulił się do mamy. Podróż jednak minęła szybko i już wkrótce cała rodzina znalazła się w recepcji Krajmedu.

Ledwo Karolek rozgościł się w znajomym pomieszczeniu, a już, zaproszony przez panią pielęgniarkę, zmierzał do szpitala.

– Witaj, Karolku! Mam na imię Małgosia i będę się dzisiaj tobą opiekowała. Chciałam pokazać ci twój pokój. Myślę, że miło spędzisz w nim czas – mówiła z uśmiechem pani pielęgniarka, która ich przyprowadziła.

Salka faktycznie była przytulna. Wygodne łóżko, ładne obrazki na ścianach, kolorowe fotele. Już po kilku minutach Karolek poczuł się swobodnie i położył swojego lewka na półce.

– Pora przebrać się w piżamkę. A za chwilę przyniosę ci malinowy syrop – oznajmiła pani Małgosia.

– Dziękujemy, już wyciągamy ulubioną piżamkę Karolka – odpowiedziała mama.

Czerwony syrop wyglądał apetycznie, ale w smaku był trochę gorzki… Karolek skrzywił się i potrząsnął głową. Na szczęście udało mu się przełknąć.

– No proszę! Jaki dzielny chłopak! – usłyszał pochwałę od pielęgniarki. – Skoro tak łatwo poszło, to wskakuj do łóżka, bo może się zdarzyć, że za chwilę będziesz się chciał przespać.

Pielęgniarka założyła Karolkowi na rękę białą opaskę z jego imieniem i zwróciła się do mamy:

– Proszę być blisko synka.

– Tak, oczywiście. Będę przy nim – odparła mama.

Karolek nie czuł się wcale senny, ale plątał mu się język. Jakoś dziwnie się czuł… Nie mógł wyraźnie się wysłowić. Potem – pamięta jak przez mgłę – poszedł z mamą na przestronną salę z wielką lampą. Pani anestezjolog mówiła coś o statku kosmicznym…

Gdy leżał na wąskim łóżku, do klatki piersiowej przyklejono mu białe okrągłe naklejki. Spojrzał jeszcze na mamę i… zapadł w sen.

Zanim otworzył oczy, usłyszał, jak jego mama rozmawia z tatą przez telefon.

– Mamo… Już się obudziłem…

Mama natychmiast do niego podeszła i ucałowała w czoło.

Chłopiec rozejrzał się.

10:30

Był w pokoiku, w którym wcześniej się przebierał.

– A to co? – Karolek spojrzał na swoją rękę, do której było przyczepione coś niebieskiego.

– To jest wyjątkowy motylek, syneczku. Ma bardzo ważne zadanie do spełnienia.

Powiedz, jak się czujesz? – zapytała zatroskana mama.

– Coś przeszkadza mi w gardle – odparł smutnym głosem Karolek.

Mama zawołała panią Małgosię.

– Co się dzieje, Karolku?

Chłopczyk wskazał paluszkiem na szyję i zrobił zatroskaną minę.

– Boli cię gardło? – domyśliła się pielęgniarka.

W odpowiedzi maluch pokiwał tylko głową.

– Za momencik do ciebie wrócę – oświadczyła pani Małgosia.

Po chwili przyszła z różnymi rzeczami…

– Posłuchaj mnie teraz, Karolku. Chciałabym, żebyś poczuł się lepiej. Abym mogła ci pomóc, muszę podać ci lekarstwo. Dobrze, żeby to lekarstwo szybko podziałało, więc skorzystam z niezawodnego spryciarza, którym jest niebieski motylek w twojej rączce. Do niego idealnie pasuje ta buteleczka z przewodem. Wlałam do niej specjalną

przeciwbólową miksturę. Teraz wystarczy tylko połączyć buteleczkę z motylkiem. Czy mogę to zrobić? – zapytała.

Chłopczyk z nieśmiałością i lekką obawą podniósł dłoń.

Ruchy pani Małgosi były powolne i delikatne. Karolek spodziewał się, że będzie go szczypało, drapało albo piekło, a tu… nic. Nic nie bolało.

– Wszystko dobrze?

– Dobrze… Tylko trochę chce mi się pić.

– Za chwilkę będziesz mógł się napić. Zobacz, przyniosłam ci kubek i butelkę wody.

Wkrótce Karolek mógł wypić swoją wodę.

W zasadzie potem przez jakiś czas nic dziwnego się nie działo.

Do motylka w rączce cały czas była podłączona niewielka butelka z płynem. Ta butelka wisiała do góry dnem na srebrnej tyczce, a z motylkiem łączył ją długi przezroczysty przewód. Mama wyjaśniła, że to kroplówka. Ale nieważne. Najważniejsze, że Karolek czuł się dobrze.

A potem zdarzyło się coś, co zaskoczyło małego pacjenta.

Weszła pani pielęgniarka i obiecała, że za chwilę przyniesie lody! Tak też się stało!

Już po chwili Karolek pałaszował z radością zimne smakołyki.

– Ale pycha! – zawołał z entuzjazmem. – Czy mogę dostać dokładkę?

– Trzy kulki lodów na razie ci wystarczą, Karolku. – uśmiechnęła się pani Małgosia. – Ale wieczorem będziesz mógł zjeść kolejną porcję. W zasadzie lody przepisał ci pan doktor jako lekarstwo, więc przez jakiś czas będziesz mógł je dostawać częściej niż zazwyczaj.

Chłopczyk stwierdził, że dla takiej kuracji w zasadzie warto było zrobić tę całą OPERACJĘ.

– Jak się miewasz? – zwróciła się do pacjenta pielęgniarka Benia, która właśnie weszła do sali. – Wiem od pana doktora, że te twoje migdałki były gigantyczne! Ale nie musisz się już nimi martwić. Teraz w twoim gardle panuje porządek.

– Ale będę mógł jeść lody? – dopytywał z niepokojem Karolek.

– Oczywiście! Przez jakieś dwa tygodnie to nawet całkiem regularnie. – poważnie odparła pielęgniarka Benia. – Mam dla ciebie jeszcze jedną wiadomość.

Wiesz, że twoje uszy często chorowały. Masz teraz w środku malutkie koraliki, które pomogą twoim uszkom wrócić do zdrowia, i w związku z tym przez jakiś czas nie będziesz mógł chodzić na basen.

– Ale będę mógł się kąpać w wannie?

– Tak, choć z pewnymi ograniczeniami. Mama będzie ci wkładała specjalne zatyczki do uszek, żeby nie wpłynęła do nich woda. Mam nadzieję, że bierzesz do kąpieli jakieś zabawki?

– Jasne! Mam zjeżdżalnię i statek, i młyn, i surfera!

– Fantastycznie! Tylko może tego pięknego lwa nie wkładaj do wanny.

– No pewnie! Przecież jestem już duży i wiem, że pluszak się zamoczy, nawet w środku!

Po tej miłej pogawędce z panią pielęgniarką Benią, Karolek zaczął szykować się do wyjścia. Szybciutko przebrał się z piżamki w swoje ubranie, tylko jeszcze ten motylek trochę mu przeszkadzał…

– Karolku, czy mógłbyś zostawić mi swojego motylka na pamiątkę? – spytała pielęgniarka Małgosia.

– A da pani radę sama go zabrać?

– Oczywiście, zrobię to z przyjemnością. – uśmiechnęła się łagodnie. – Zobacz, motylek jest opatulony specjalnym bandażowym szaliczkiem. Odwinę teraz bandaż… Co widzisz pod spodem?

– Plaster – odparł chłopiec.

– Teraz, żeby łatwiej było zdjąć plaster, popsikam go płynem o niezwykłej mocy. A powiedz mi, proszę, czy lubisz chodzić do przedszkola?

– Tak! – odparł radośnie chłopiec. O przedszkolu mógł opowiadać godzinami. – Bawię się tam z Kubą i Frankiem. Tylko że Franek ciągle mi przeszkadza. W kółko chce się bawić tymi samymi zabawkami, co ja! – poskarżył się Karolek, zapominając o niewygodnym motylku.

– Naprawdę? – zainteresowała się pani pielęgniarka. – To musisz chyba z nim poważnie porozmawiać.

Chłopiec pokiwał głową. Nagle spojrzał na rączkę. Zamiast starego plastra i motylka był na niej inny kolorowy plasterek.

– A gdzie jest mój motylek? – zaniepokoił się maluch.

– Schowałam go już sobie na pamiątkę – skwitowała pielęgniarka.

– Dziękuję… – Karolek odetchnął głęboko. – W sumie to fajnie tu było.

KRAJMED
CENTRUM MEDYCZNE
Dzielny PACJENT
KRAJMED

– Jesteś bardzo dzielnym pacjentem, Karolku. Życzę ci dużo zdrowia!

Chłopiec pożegnał się z panią Małgosią i razem z rodzicami z uśmiechem ruszył w drogę powrotną do domu.

Siedząc w samochodzie, spojrzał na poduszkę z lwem, którą otrzymał w Krajmedzie, przypomniał sobie o swojej operacji i powiedział do lewka:

– Od dziś będziesz się nazywał Migdaś. Superowo, że byłeś ze mną. Dobry z ciebie przyjaciel…

Krajmed Centrum Medyczne
ul. J. S. Bacha 2,
02-743 Warszawa
krajmed.pl

copyright by Krajmed CM 2023